

Region: Bułgarski "problem" handlowy - który to już raz...

Funkcjonariusze z Placówki Straży Granicznej w Rzeszowie-Jasionce przeprowadzili w czwartek, 15 stycznia, kontrolę legalności prowadzenia działalności gospodarczej przez cudzoziemców na bazarze miejskim w Mielcu.

Podczas kontroli, okazało się, że czterech obywateli Bułgarii – jedna kobieta (38 lat) i trzech mężczyzn (wieku 26, 34, i 43 lat) nielegalnie prowadzili działalność handlową. Bułgarzy sprzedawali odzież m.in.: kurtki, bluzki, skarpetki itp.

Cudzoziemcy nie posiadali żadnych wymaganych zezwoleń na podjęcie i prowadzenie działalności gospodarczej na terenie Polski.

Ze względu na to, że Bułgaria jest członkiem Unii Europejskiej (od 2007 roku), jej obywatele mogą prowadzić na terenie naszego kraju działalność gospodarczą na takich samych zasadach jak obywatele Polski. Jednak Bułgarzy w ogóle nie zarejestrowali swojej działalności handlowej, dlatego też funkcjonariusze SG ukarali ich mandatami karnymi gotówkowymi (art. 601 § 1 kw). (md) Źródło: BOSG Komentarz od red.:

Stojąc po kolana w..., czyli wieści ze stajni Augiasza...

Każdy, kto choć przez chwilę miał do czynienia z tzw. handlem obwoźnym, czyli placami targowymi wie, jaką "plagą" na wielu polskich bazarach stali się pseudohandlarze z Bułgarii czy Rumunii.

Celowo piszę - "pseudo", bo nie mówię o tych przedsiębiorcach, którzy prowadzą u nas uczciwe biznesy. Ale sądzę, że niestety, jest ich nie za dużo, bo to, co się ogląda np. na coniedzielnym bazarze w Zamościu wyraźnie dowodzi, iż bułgarski "biznes" staje się często przykrywką dla nielegalnych interesów. Nikt z handlujących Polaków nie mówi, że należy wszystkich Bułgarów wyrzucić z Polski. Taka jest istota tego interesu, że rynek reguluje konkurencja, ale... - dlaczego kontrolerzy z urzędów skarbowych bezlitośnie punktuja polskich handlujących, a tak rzadko sprawdzają bułgarskich? Bo bardzo często ci ostatni nie mają dokumentów rejestracji działalności, bo są kłopotliwi, bo głośni, a na każdą próbę nałożenia mandatu rozpętuje się prawdziwa bułgarska mydlana opera na: łzy kobiet, płacze dzieci i narzekania mężczyzn.

Zaiste - niezwykle gościnne i wyrozumiałe potrafią być polskie służby kontrolujące...

Jeśli co tydzień na wielu rynkach Bułgarzy sprzedają mnóstwo towarów po cenach niższych niż hurtowe, to nie jest to - wbrew pozorom - "fajne"... Konkurencja jest potrzebna w każdej dziedzinie życia, a w handlu szczególnie, ale UCZCIWA. Polski przedsiębiorca płaci podatki, składki ubezpieczeniowe (ponad 1000 zł miesięcznie), często z trudem zarabiając na coś ponadto, a obok niego na rynku stoi bułgarski "biznesmen" - bez działalności, niepłacący podatków, składek, sprowadzający towary kanałami, o których lepiej nie wiedzieć.

Pytacie potem dlaczego u Bułgara ta sama bluzka czy spodnie kosztują mniej niż u Polaka?

Podobnie rzecz się ma - i to na skalę nieporównywalnie większą - z chińskimi megahurtowniami, których boją się chyba nawet kontrolerzy CBA...

Handel w Polsce to wciąż prawdziwa stajnia Augiasza, ale szczerze wątpię, by widać było wśród polskich urzędników ministerialnych tego wybitnego - na miarę mitycznego Heraklesa.

Jednostkowe akcje "mandatowe" może i są dobre, ale to bardziej splukiwanie brudów pod ścianę niż rozwiązywanie problemu, a tu potrzeba całej rzeki...

(md)

Skomentuj to na FORUM DYSKUSYJNYM

Wydawca

portalu

lesko.net.pl

nie

ponosi

odpowiedzialności

za

treść

komentarzy

zamieszczanych

przez

użytkowników.

Osoby

zamieszczające

wypowiedzi

naruszające

prawo

lub

prawem

chronione

dobra

osób

trzecich

mogą

ponieść

z

tego

tytułu

odpowiedzialność

karną
lub

cywilną.

REKLAMA: